

# Słowo Boże

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Chrystusa jako tego, na którym wypełniły się słowa Pisma i wszystkie zapowiedzi prorockie. Jezus Chrystus nie jest w Ewangelii postacią przypadkową, nie jest człowiekiem, który jakimś sposobem dopasował się do wyobrażeń o nim. Wierzymy, jako katolicy, że Jezus jest zapowiadającym Mesjaszem, tym, który przyszedł na świat w konkretnym celu. Z czasem Bóg Ojciec objawił nam jeszcze większą prawdę wiary – Chrystus jest w pełni Bogiem a jednocześnie schodząc na ziemię przyjął naturę ludzką. Słowo Boże nie tylko przekazuje nam tę wielką tajemnicę, ale również pomaga nam pogłębić jej rozumienie. Z ustanowienia papieża Franciszka, III niedziela zwykła obchodzona jest w całym Kościele jako Niedziela Słowa Bożego. W tym roku przypada ona 23 stycznia. Inicjatywa ta ma sprawić, aby w Ludzie Bożym wzrosła religijna i bliska znajomość Pisma Świętego. Trzecią niedzielę zwykłą, już po raz trzeci, przeżywamy jako Niedzielę Słowa Bożego. Właśnie ten dzień ma być szczególnie poświęcony celebracji, refleksji i rozpowszechnianiu Słowa. Określenie „celebrować”, którego używa papież, kojarzy się z liturgią, z czymś sakralnym, w życiu codziennym jednak także celebруемy wiele wydarzeń. Zachęcając do dobrego przeżycia tego czasu, papież Franciszek podkreśla, że Jezus *nie boi się zgłębiać naszych serc, naszych najgorszych i najtrudniejszych miejsc. On wie, że tylko Jego przebaczenie nas uzdrawia, tylko Jego obecność nas przemienia, tylko Jego Słowo nas odnawia. Temu, który przeszedł, otwórzmy nasze najbardziej zawiłe drogi: pozwólmy, aby weszło w nas Jego Słowo, które jest żywe, skuteczne, ostre... zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.*

Biblia dla nas chrześcijan nie jest zwykłą księgą. Słowo Boże jest przecież żywe, nieograniczone czasem ani miejscem. Jeśli ktoś traktuje je poważnie i wie, że poprzez Pismo Święte sam Bóg mówi do nas, z pewnością doświadczy owoców bliskiej relacji z Bogiem. Jako katolicy czytamy Słowo Boże wspólnie,

obecne jest ono podczas każdej Mszy świętej, różnych nabożeństw i celebracji. Ale równie ważne jest także nasze osobiste spotkanie z Ewangelią, nasze osobiste wsłuchanie się w to, co mówi do nas Jezus. Tylko bowiem przeżycie i niejako „przetrawienie” Biblii w naszych sercach, pozwoli nam wydać trwałe owoce nawrócenia. Dziś mamy ten wielki przywilej, że Pismo Święte jest przetłumaczone na wszystkie języki świata. Nie musimy więc, tak jak w dawnych czasach, uczyć się obcych języków, aby je zrozumieć. Dziś Biblia jest tak blisko, wręcz na wyciągnięcie ręki. Jeśli w naszym domu Księga Święta kurzy się gdzieś na półce, to dobry czas by po nią sięgnąć, zdmuchnąć warstwę kurzu i zagłębić się w niesamowitej historii miłości Boga do człowieka. Ojciec Święty zachęca więc w tym czasie z całą mocą: *Czytajmy codziennie kilka wersetów z Biblii. Zacznijmy od Ewangelii: trzymajmy ją otwartą na stoliku nocnym w domu, nośmy ją ze sobą w kieszeni, wyświetlajmy na telefonach komórkowych, pozwólmy, by inspirowała nas każdego dnia. Odkryjemy, że Bóg jest blisko nas, że rozświecła nasze ciemności, że z miłością kieruje nasze życie na głębię.* [Wikary]

---

## **Kolęda i błogosławieństwo kolędowe 2022**

Już wiemy, że tradycyjna Kolęda w tym roku została odwołana. Nie chcemy jednak rezygnować z modlitwy i prośby o błogosławieństwo dla naszych domów i zamieszkujących w nich rodzin. Zachęceni przez księży biskupów chcemy podjąć taką modlitwę w nowej formie. Zwykle Kolęda nie docierała do wszystkich, nie wszyscy otwierali swoje domy dla wspólnej modlitwy i błogosławieństwa. W tym roku, w nowej formie, pragniemy dotrzeć do wszystkich, bez wyjątku. Dlatego osią

całej Kolędy będzie wielka modlitwa w Uroczystość Objawienia Pańskiego czyli Trzech Króli. Będzie to modlitwa powszechna, którą chcemy ogarnąć wszystkie stany i ludzkie sytuacje osób zamieszkujących naszą parafię. W tych intencjach w Trzech Króli zostaną odprawione cztery Msze święte. Treść tych intencji znajdziemy w tym Liście. Chcemy pamiętać o wszystkich i dla wszystkich wypraszać potrzebne łaski i Boże miłosierdzie.

Jednocześnie przewidzieliśmy Msze święte w intencji rodzin naszej parafii według poszczególnych dzielnic i ulic. Te uroczyste Msze święte odprawiane będą zawsze o g. 18.00 począwszy od poniedziałku 03.01.2022 r. Serdecznie zapraszamy do wspólnej modlitwy, w miarę możliwości całe rodziny. Otrzymamy specjalne indywidualne błogosławieństwo, a także *małą wyprawkę kolędową* w postaci kredy, węgielka, kadzidełka oraz formularz *Obrzędu kolędy w domu*, którym będziemy mogli posłużyć się gdy już powrócimy do swoich domów. Prosimy też o przyniesienie ze sobą wody w buteleczce, która zostanie poświęcona, a potem tą wodą poświęcimy nasze domy. Woda poświęcona będzie też do dyspozycji w kościele. Wszystkie szczegółowe informacje, dotyczące tegorocznej Kolędy, znajdziemy w niniejszym Liście do Parafian, i w następnym. Oczywiście, jeśli komuś nie pasuje wyznaczony termin sprawowanej Eucharystii, może skorzystać z każdej innej Mszy kolędowej.

Gorąco też prosimy o obudzenie w sobie postawy misyjnej, która może się wyrazić w bezpośredniej zachęce i osobistym zaproszeniu swoich sąsiadów, bliskich, zwłaszcza tych, do których ta informacja mogłaby nie dotrzeć. Można również podarować niniejszy List do Parafian. W ten sposób staniemy się sami żywymi kolędnikami, którzy Dobrą Nowinę o narodzeniu Pana Jezusa zanieosą tym, z którymi dzielą codzienne życie i spotykają się z różnych okazji. Może to również być okazja do poznania naszej wspólnoty parafialnej, szczególnie dla tych, którzy ostatnio na naszym terenie zamieszkali. W tym czasie

możemy również składać ofiary kolędowe na potrzeby naszej parafii.

Gorąco zapraszamy wszystkich Parafian do żywego i osobistego udziału w tegorocznej Kolędzie, w zaproponowanej formie. Niech naszym zamierzeniom towarzyszy Boże błogosławieństwo i żarliwa modlitwa nawzajem za siebie. **Ks. Proboszcz Piotr.**

---

## Święta Rodzina z Nazaretu

Rodzina – to podstawowa komórka społeczna, na której opiera się całe społeczeństwo. Jej fundamentem jest związek kobiety i mężczyzny, który jest jasno określony w Biblii i o którym mówi nam księga Rodzaju: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.* Wbrew temu, co usiłuje nam wmówić dzisiejszy świat ze swoją poprawnością, Bóg jasno pokazuje nam w Piśmie Świętym, że związek jednopłciowy, dwóch mężczyzn albo dwóch kobiet, nie stanowi prawdziwej rodziny. Jest jej karykaturą i zaprzeczeniem. Człowiek może przyjąć Słowo Boże lub je odrzucić, nie zmieni to jednak faktu, że prawda przekazywana ludzkości przez Stwórcę pozostaje niezmienna. Święty Jan Paweł drugi często powtarzał: „Rodzina Bogiem silna staje się siłą człowieka i całego narodu.”

To nie przypadek, że rodziny zbudowane w oparciu o to, co mówi sam Jezus, są dziś tak mocno atakowane, szykanowane i wyśmiewane. Rodzina jest miejscem nie tylko fizycznego ale i duchowego rozwoju człowieka. To właśnie w rodzinie człowiek doświadcza po raz pierwszy modlitwy, czyli rozmowy z samym Bogiem. To właśnie w rodzinie kształtuje się nasze sumienie,

to właśnie rodzina odpowiada za nasze pierwsze doświadczenie spotkania z naszym Panem i Zbawcą, Jezusem Chrystusem. Mówimy tu oczywiście o rodzinie właściwie funkcjonującej. Wielka jest więc rola rodziców nie tylko w trosce o fizyczne potrzeby swoich dzieci, ale również o przekazanie im naszej świętej i katolickiej wiary: *Niech małżonkowie w wiernym wypełnianiu swoich obowiązków małżeńskich i rodzinnych, przekazują w domowym ognisku nowym pokoleniom płomień cielesnego życia, a wraz z nim życie duchowe i moralne, życie chrześcijańskie: tego pragnie Bóg*" (Pius XII). Szatan nienawidzi tego wszystkiego co święte, nienawidzi każdej rzeczywistości, która może zbliżyć człowieka do Boga. Stąd właśnie jego olbrzymia nienawiść do rodzin, szczególnie katolickich i wielokrotnie podejmowane w historii tego świata próby rozbicia rodziny. Za rodziny odpowiedzialni są nie tylko sami rodzice. Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest wspomagać rodziny modlitwą i czynem a także utwierdzać je w tym co dobre. Papież Jan XXIII przypomina, że: *,W rodzinie istnieje najcudowniejsza i najściślejsza współpraca człowieka z Bogiem: dwie osoby ludzkie, stworzone na obraz i podobieństwo Boże, są powołane nie tylko do wielkiego zadania kontynuowania i przedłużania stwórczego dzieła, dając życie fizyczne nowym stworzeniom, ale również do bardziej szlachetniejszej roli, która udoskonala pierwszą, tzn. do cywilizowanego i chrześcijańskiego wychowania potomstwa.* Przecież to właśnie w rodzinach rodzą się powołania do kapłaństwa, życia zakonnego czy misyjnego ale i do świętych małżeństw. Jeśli chcemy mieć dobrych kapłanów, zakonników i zakonnice ale także dobre i święte kolejne pokolenia katolickich rodzin, nie wolno nam w tej walce ulec atakom złego ducha. **[ks. Michał]**

---

# Dalej, w miłości do świętego Józefa

W całym Piśmie Świętym nie wypowiada ani jednego słowa. Pomimo tego jest wyjątkową postacią w dziejach całego Kościoła. Święty Józef był bowiem nie tylko opiekunem Matki Najświętszej i Dzieciątka, opiekuje się on również w szczególny sposób całym Kościołem Świętym. Już na początku swojej Ewangelii, św. Mateusz udowadnia, że Józef pochodził z królewskiego rodu Dawida. Pomimo tak znakomitej genealogii Józef nie posiadał wielkiego majątku, pracował jako cieśla. Kiedy Józef dowiedział się, że Maryja oczekuje dziecka, wiedząc, że nie jest to jego potomek, postanowił dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu. Ojcowie Kościoła uważają, że ponieważ Józef żył tak blisko Maryi i Jezusa, był człowiekiem o niezwykłej cności. Wielką czcią do św. Józefa wyróżniała się św. Teresa z Avila, reformatorka Karmelu. Twierdziła ona wprost, że o cokolwiek prosiła Pana Boga za jego przyczyną, zawsze otrzymała i nie była nigdy zawiedziona. Wszystkie swoje klasztory fundowała pod jego imieniem. W okresie średniowiecza naukę o św. Józefie rozwinęli między innymi św. Piotr Damiani, św. Tomasz z Akwinu i św. Albert Wielki, którzy w szczególny sposób podkreślali jego dziewictwo. Tradycja Kościoła przekazuje nam, że św. Józef wzorowo wywiązywał się z obowiązków głowy rodziny. Ciężko pracował na jej utrzymanie, zapewniał opiekę i czuwał nad bezpieczeństwem swoich najbliższych. Nie buntował się, nie narzekał, ale przyjmował każde słowo pochodzące od Boga, pomimo, że nie wszystko rozumiał i chociaż wymagało to z jego strony wielkiego poświęcenia oraz rezygnacji z własnych planów i aspiracji. Był człowiekiem kochającym, troskliwym i cierpliwym, który z oddaniem służył swojej rodzinie, sam usuwając się w cień. W ten sposób stał się wyraźnym i czytelnym obrazem ojcowskiej miłości Boga. Zapewne niektóre

cechy Jezusa są odbiciem osobowości św. Józefa. Choć nie był biologicznym ojcem Jezusa, to jako mąż Maryi pełnił taką rolę. Wychowywał Syna według przepisów Prawa: uczył Go modlitwy i pracy, prowadził do świątyni w Jerozolimie. Ewangelia nazywa św. Józefa „mężem sprawiedliwym”, a jego wybranie świadczy o tym, że był człowiekiem wyjątkowym. Kult św. Józefa z nową mocą rozwinął się w Kościele w XX wiek. Rok 1909 to rok, w którym zatwierdzono litanię ku jego czci, a dwa lata później papież Pius X ustanowił na dzień 19 marca uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Papież Pius XII przy okazji rocznicy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Robotników Włoskich zdecydował, że 1 maja będzie obchodzone święto Józefa robotnika. Z kolei papież Jan XXIII ogłosił św. Józefa patronem II Soboru Watykańskiego i włączył jego imię do kanonu rzymskiego. W 1989 roku Jan Paweł II ogłosił adhortację apostolską *Redemptoris Custos* o św. Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła. Za kilka dni zakończy się *Rok św. Józefa*, ale siła jego wstawienniczej mocy wcale nie ustaje. Warto ją dalej pielęgnować, bo św. Józef jest niezawodny. **[wikary]**

---

## **Symbole adwentowe**

**Wieniec adwentowy** symbolizuje jedność rodziny, która duchowo przygotowuje się na przeżycie świąt Bożego Narodzenia. Kształt wieńca oznacza także, że Bóg jest wieczny (nie ma ani początku, ani końca). Wykonuje się go z gałązek drzew iglastych, które są zawsze zielone – to oznacza życie wieczne, jakie otrzymają wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa. Wieniec adwentowy to świetny pomysł, aby pomóc dziecku w oczekiwaniu na święta i odliczaniu czasu, jaki pozostał. To prosty stroik z czterema świecami, ozdobiony kokardkami, dzwoneczkami, suszonymi pomarańczami lub szyszkami. **Cztery świece adwentowe**

symbolizują cztery niedziele pozostałe do Bożego Narodzenia. Światło świec niesie przesłanie, by nigdy nie zabrakło nam nadziei. Zieleń jest symbolem trwającego życia. Kształt kręgu symbolizuje wieczność Boga, który nie ma początku ani końca, oraz wieczność życia Chrystusa. **I świeca** to symbol przebaczenia, bez którego nie jest możliwy pokój. **II świeca** jest symbolem wiary – tylko w ramionach Boga możemy czuć się bezpiecznie. **III świeca** to symbol radości płynącej z więzi z Bogiem i drugim człowiekiem. **IV świeca** symbolizuje nadzieję oczekiwania. Dzieci, które idą na roraty, zabierają ze sobą **lampiony**, aby oświetlały im drogę. Lampion adwentowy to symbol zbierania przez cały adwent dobrych uczynków, który pomaga rozjaśnić mroki grzechu i wskazać Chrystusowi drogę do ludzkiego serca. Lampion nawiązuje także do przypowieści o roztropnych pannach, które z płonącymi lampami oczekiwały na przyjscie Oblubieńca. Taki lampion dzieci zabierają ze sobą do kościoła na **roraty**. W jego środku jest świeca, którą zapala się w pierwszej części mszy. **Roraty to Adwentowe Msze święte**. Msza Święta Roratnia odprawiana w okresie Adwentu jest znakiem obecności Maryi, która jako Matka Jezusa, w szczególny sposób oczekiwała przyjscia na świat Mesjasza. W tym właśnie znaczeniu Adwent, to oczekiwanie. **Roratka – Świeca Maryjna**, to dodatkowa świeca zapalana podczas Mszy Roratniej, symbolizująca Maryję. Jest to biała bądź żółta świeca przewiązana białą lub niebieską wstążką, udekorowana zielenią. Przyjdź, Panie Jezu. Życzymy wszystkim błogosławionego Adwentu. **[prob.]**

---

## Nowy polski błogosławiony

Beatyfikacja Sługi Bożego ks. Jana Machy, śląskiego kapłana i męczennika zgilotynowanego w 1942 r., odbędzie się w sobotę 20 listopada w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Ks. Jan



jest w naszym kraju stosunkowo mało znaną postacią, chciałbym więc przybliżyć nam wszystkim życiorys tego wielkiego męczennika. Jan Franciszek Macha urodził się 18 stycznia 1914 r. w Chorzowie Starym jako syn Pawła i Anny. Była to typowa śląska rodzina blisko związana z Kościołem. Zapamiętano go jako człowieka pogodnego ducha oraz wrażliwego na potrzebujących i biednych. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1933 r. zdecydował się na wstąpienie do seminarium duchownego. W roku 1934 dołączył do grona alumnów do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W trakcie formacji seminaryjnej działał w „Pomocy Bratniej” i Akcji Katolickiej. Był pracowity, ambitny i pobożny. Święcenia kapłańskie otrzymał 25 czerwca 1939 r. w katedralnym kościele św. apostołów Piotra i Pawła w Katowicach. W pierwszych dniach września 1939 został posłany do pracy w parafii św. Józefa w Rudzie Śląskiej. Od początku niemieckiej okupacji Górnego Śląska (1 września 1939) mocno przeżywał prześladowania byłych powstańców śląskich, którzy byli aresztowani, więzieni, skazywani na śmierć i pobyt w obozach koncentracyjnych. Ich rodziny pozostawały bez środków do życia. Przeżywał też niszczenie kultury polskiej i zakaz niemieckich okupantów używania języka polskiego w duszpasterstwie; nawet w sakramencie pokuty. Podjął decyzję, by zorganizować pomoc materialną oraz duchową dla tych rodzin. Przez prawie dwa lata kierował organizacją dobroczynną, która swoje ideały budowała w oparciu o chrześcijańską caritas i tradycje harcerskie. Mimo ostrzeżeń nie przerwał działalności. Do dekonspiracji organizacji najprawdopodobniej przyczyniło przeniknięcie do jej struktur ludzi współpracujących z gestapo. W wyniku denuncjacji od początku 1941 r. ks. Macha był śledzony przez policję, a także dwa razy był wzywany przez gestapo na przesłuchania. Nie został wówczas aresztowany z powodu braku wystarczających dowodów świadczących o jego podziemnej działalności. We wrześniu 1941 r. został aresztowany na katowickim dworcu. Podczas licznych przesłuchań był torturowany, ale się nie załamał. 17 lipca 1942 r. przed sądem specjalnym odbyła się rozprawa. Ks. Macha i kleryk Joachim Guertler zostali skazani na śmierć przez ścięcie.

„Żyłem krótko, lecz uważam, że cel swój osiągnąłem. Nie rozpaczajcie! Wszystko będzie dobrze. Bez jednego drzewa las lasem zostanie. Bez jednej jaskółki wiosna też zawita, a bez jednego człowieka świat się nie zawali” – pisał do rodziny ks. Macha. Wyrok wykonano przez ścięcie gilotyną 3 grudnia 1942 r. w katowickim więzieniu przy ul. Mikołowskiej. Do dziś nie jest pewne, dokąd wywieziono ciało duchownego. Prawdopodobnie spalono je w krematorium obozu Auschwitz. [Ks. Wikary]

---

## Uśmiech Boga

Wokół mnie tylu ludzi,  
śpieszą się, gnają, pędzą.  
Mają szare twarze,  
młode, stare, ładne, brzydkie.  
Gonią wiatr, ułudę,  
mają puste oczy, bez życia.

Stoję, uśmiecham się do nich,  
chcę im przekazać Twój uśmiech Boże.  
Dziwią się, że można tak stać.  
Na chwilę gdzieś budzi się w nich nadzieja, ale...  
Wracają do gonitwy za wiatrem – bo bezpiecznie,  
bo to już znają.

A ja stoję i uśmiecham się... do Ciebie Boże.  
Ja nie gonię już życia,  
ja życie dostałam w prezencie  
od Ciebie Jezu na zawsze.  
Nie muszę się śpieszyć,  
wieczność jest długa.

Człowieku!  
Zatrzymaj się!

Zobacz uśmiech Boga!  
Przyjmij prezent od Niego!  
Jezus to życie,  
nie musisz już nic robić,  
Zatrzymaj się  
...proszę.

– L. Puza

---

## Miesiąc łaski

Tradycyjnie już w Kościele katolickim, miesiąc listopad jest czasem szczególnej modlitwy za zmarłych, tych, którzy odeszli z tego ziemskiego i materialnego świata i stając przed Bogiem zdali mu sprawę z całego swojego życia. Nawet przyroda kieruje w tym czasie nasze myśli ku przemijaniu: opadają pożółkłe liście drzew, dzień staje się coraz krótszy, coraz więcej jest w nim ciemności, spada temperatura a ożywcze promienie słońca zdają się blednąć. Przemija postać tego świata tak jak przemija życie ludzkie tu na ziemi. Dla nas, katolików, śmierć nie jest jednak końcem ludzkiego życia. Wprost przeciwnie, wierzymy przecież, że wraz ze śmiercią życie ludzkie się nie kończy ale zmienia. Przechodzimy wtedy ze świata doczesnego, który tak dobrze znamy, do świata nadprzyrodzonego, gdzie czeka na nas Bóg. Stajemy przed Nim twarzą w Twarz i pokazujemy jak wykorzystaliśmy swoje życie. Ile było w nim dobra, ile zła. Ile wyborów zgodnych z tym co mówi nam Chrystus a ile podejmowanych wbrew Jego nauczaniu. Rzeczywistość ostateczna. Niebo lub piekło. Wybór należy zawsze do człowieka, bo to przecież człowiek jako istota obdarzona wolną wolą decyduje czy chce iść ścieżką wyboistą, krętą i trudną – prowadzącą jednak do zbawienia, czy też drogą szeroką, wygodną i łatwą, która wiedzie ku wiecznemu

zatraceniu. Bóg w swojej miłości do całego rodzaju ludzkiego chciałby, abyśmy wszyscy zamieszkali z Nim w niebie, niczego nam jednak nie narzuca, szanując nasze wolne wybory. Sprawy ostateczne często nas przerażają, boimy się niewiadomego, nie chcemy o nich myśleć. Tymczasem nasze życie tu, w tym uniwersum, to nie jakiś przypadek, szczęśliwe połączenie komórek z których powstało. Bóg dał nam je w sposób celowy, jasny i konkretny. Świat materialny to miejsce, w którym mamy przygotować się do życia wiecznego w Niebieskim Jeruzalem. Do życia nieskończonego, nieogarnionego, niewytłumaczalnego, pełnego szczęścia i tak wspaniałego, że w żaden sposób ludzki język nie jest w stanie go przybliżyć. Św. Paweł przypomina nam jak wielka i niezgłębiona jest ta niebiańska rzeczywistość: „[...] lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.” Idziemy więc do rzeczywistości bardzo konkretnej a ta rzeczywistość przynagla nas, abyśmy nie tylko zabiegali o własne zbawienie, ale również pomagali tym, którzy będąc w czyścicu, poprzez cierpienie przygotowują się na spotkanie z Bogiem. Mamy w tym roku wielką łaskę – przez cały miesiąc listopad możemy skorzystać z odpustu zupełnego za zmarłych. Wystarczy nawiedzić cmentarz, być tego dnia w stanie łaski uświęcającej, przyjąć Komunię Świętą, odrzucić przywiązanie do grzechu i odmówić modlitwę Ojczy nasz, Wierzę w Boga i dowolną modlitwę w intencjach Ojca Świętego. Tak niewiele, aby duszom w czyścicu cierpiącym otworzyć drogę do Raju... [ks. Wikary]

---

## **Posiedzenie Parafialnej Rady**

# Duszpasterskiej

W miniony wtorek miało miejsce spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Całe spotkanie skupiało się wokół trzech zagadnień: **1.** Dzielenie się refleksją o sytuacji Kościoła w ciągu dwóch minionych lat, także w naszej wspólnotcie. Poszukiwaliśmy sposobów na ożywienie wiary, zwłaszcza tam, gdzie ta wiara wydaje się gasnąć, albo nawet już wygasła, także tam gdzie pojawia się zubożenie religijne. **2.** Rozmawialiśmy również o sprawach gospodarczych, o pracach wykonanych i planowanych. **3.** Ostatnim tematem była organizacja wyborów do nowej PRD, w najbliższym czasie.

**1.** Nasza parafia doświadcza tych samych skutków i objawia te same zranienia, jakie w ostatnim czasie dotknęły inne wspólnoty, i cały Kościół. Uznaliśmy, że odrodzenie wiary musi się rozpocząć w naszych rodzinach, przy pomocy tych środków, którymi Kościół dysponował zawsze. A nade wszystko chodzi codzienną modlitwą i otwarciem naszych serc na żywą obecność Pana Jezusa w sakramentach świętych, zwłaszcza w Eucharystii. Jesteśmy wdzięczni tym, którzy całymi rodzinami uczestniczą w niedzielnych Mszach świętych i nie zadawają się telewizyjnymi czy radiowymi transmisjami, które są przeznaczone do bardzo ściśle określonych osób, zwłaszcza chorych. Nadal też pozostaje aktualna zachęta, aby do czytania Słowa Bożego włączyły się osoby świeckie, kobiety i mężczyźni. Odrodzenie wiary może się dokonać tylko przez większe otwarcie na Pana Jezusa obecnego w Eucharystii. W naszej parafii, która jest parafią Bożego Ciała taka droga wydaje się być najprostszą. Zamierzamy wprowadzić Czwartki Eucharystyczne (najpierw wieczorna Msza św., a po niej otwarcie adoracji). Liczymy na to, że w tym zagonieniu znajdziemy chwilę na wieczorną adorację Pana Jezusa. Pojawił się też postulat reaktywacji naszego chóru, który może ubogacić liturgię, zwłaszcza świąteczną.

**2.** W ostatnim czasie wykonywaliśmy raczej mniejsze prace,

związane z koniecznymi remontami (impregnacja kościoła św. Anny, instalacja nowych kaloryferów, prace malarskie, itp.). Wielkim i trudnym zadaniem pozostaje sprawa utrzymania naszego cmentarza, na którym znajdują pochówek nie tylko parafianie, ale całe utrzymanie leży na barkach parafian. Gruntownego remontu wymaga kaplica odpustowa, w której też znajduje się kostnica. Bardzo trudnym zadaniem jest też wycinka suchych drzew, które stają się coraz większym problemem. Ks. Proboszcz poddał pod dyskusję budowę wolno stojącej dzwonnicy w bliskości kościoła św. Anny, gdzie mogłyby znaleźć miejsce zabytkowe, a teraz nieczynne dzwony z kościoła parafialnego (x3) i dzwon św. Paweł z św. Anny. Dzięki temu nasze święte miejsce mogłoby zyskać.

3. Na końcu naszego posiedzenia zastanawialiśmy się nad organizacją wyborów do nowej PRD, według programu przewidzianego przez Ks. Biskupa. O tym programie będziemy Parafian na bieżąco informować. **[prob.]**

---

## Opowiadania misyjne

Kiedy przyleciałam na Sri Lankę znałam język angielski na tyle dobrze, by od razu zacząć zaangażowanie w przeróżnych miejscach: w przedszkolach, centrum socjalnym, w hostelach dla dziewcząt, odwiedzałam rodziny, pracowałam w świetlicach, wiele podróżowałam, później także sama, nie bałam się samotnych wypraw autobusami czy rowerem. Chciałam być wszędzie, doświadczyć prawdziwej pracy sióstr wśród skwaru dnia. I to było piękne i cenne doświadczenie. Kiedy ktoś mnie pytał: co robisz tutaj? miałam długą listę miejsc i zajęć. Miałam o czym pisać listy z misji? Miałam też okazję popłynąć

kilka razy na wyspę trędowatych, Mantivu, na wschodzie Sri Lanki. Spotkania z nimi wywarły na mnie ogromne wrażenie. Kiedy pierwszy raz wracałam z tej wyprawy płakałam jak dziecko. Z wdzięczności, bo to było jak doświadczenie św. Franciszka. To, co gorzkie stało się słodkie. Kiedy później, po dwóch miesiącach, w Wielkanocny poranek, kiedy byłam już w zupełnie innej części wyspy, podeszły do mnie dwie zaintrygowane siostry z innego zgromadzenia i zapytały: co tu siostra robi na Sri Lance? Sama nie wiem jak to mi przyszło do głowy, odpowiedziałam: uczę się. Później sama siebie pytałam: ej, to cała lista twoich misjonarskich spraw? Nie chodzi o to, jak wiele robimy, bo trzeba działać, dawać siebie, lecz ważne jest z jakim sercem to robię, jaka jest moja postawa, czy wciąż jestem nauczycielem? Czy chce się uczyć, być w drodze. Wciąż być jak dziecko. Dać się zaskoczyć. Zaufać i dać się poprowadzić.

### **(wspomnienie misjonarki)**

Od dobrych kilku tygodni nie słyhać żadnych wiadomości o lwach w naszych okolicach. Te lwy, które w okolicach Tunduru zjadały ludzi, jak się okazuje najbardziej posmakowały sobie mężczyzn, co jest raczej dziwne. Mam jedną niesprawdzoną, a więc nie bardzo wiarygodną historyjkę, którą podało radio tanzańskie. Lew zaatakował mężczyznę i prawie że nad nim stał, gdy syn nieboraka zaczął głośno krzyczeć. Lew zapewne chciał pokazać, że i on potrafi zakrzyczeć nieźle, a może i uciszyć chłopca na zawsze, ale chłopak znajdując się w trudnej sytuacji, zachował zimną krew, rzucając garść piasku w oczy lwa. Ogłupiały i zapewne nigdy w ten sposób nie potraktowany król zwierząt czmychnął do buszu.

### **(wspomnienie misjonarza)**